

Charyzmat liturgiczny Instytutu Dobrego Pasterza w świetle prawa kościelnego

KS. CHRISTOPHE HÉRY IBP

„Bardzo liczne są w Kościele instytuty życia konsekrowanego, które posiadają różne dary, według udzielonej im łaski”
CIC, Can. 577

„Denique membris huius Instituti [a Bono Pastore] ius confert Sacram celebrandi Liturgiam, et quidem ut eorum ritum proprium,
utendo libris liturgicis (...) anno 1962 vigentibus (...)”
(Dekret erygujący IBP, 8 września 2006 r.)

Powracamy do kwestii wyłącznego używania mszału z 1962 roku w Instytucie Dobrego Pasterza z punktu widzenia prawnego, wykazując, że ten wyjątek jest w pełni uznany przez prawo pozytywne Kościoła, choć jednocześnie zbyt często negowany.

[DISPUTATIONES THEOLOGICAE]



Mówi się potocznie o „charyzmacie” jakiejś wspólnoty, ale termin „charakter własny”, który jest używany w przypadku wszystkich dzieł apostołskich (tak jak jest to w stowarzyszeniu życia apostołskiego jakim jest IBP) jest prawidłowym terminem prawnym Prawa Kanonicznego. Według prawnika Rogera Paraliu, pomimo że słowo „charyzmat” nie jest używane w Kodeksie Prawa Kanonicznego, „rzeczywistość charyzmatu w sensie

Pawłowym jest bardzo dobrze zachowana: chodzi tu o pewien dar dla innych, aby służył wszystkim”¹.

1. Specyfika dana przez Kościół, aby mu służyć

Kodeks podkreśla „specjalność” własną instytutów podlegających Stolicy Apostolskiej „jako poświęcone w sposób specjalny na służbę Bogu i całemu Kościołowi” (Can. 590 §1). Inaczej mówiąc, sama wyjątkowość charakteru każdego instytutu, zaakceptowana przez najwyższy autorytet, jest darem od Kościoła. Ta specyfika jest w tym przypadku uznana jako posługa dobra i pożyteczna nie tylko dla członków tejże wspólnoty, ale również dla całego Kościoła i dla jego jedności. To on jednoczy charyzmaty, które powołuje zachowując ich specyfikę. Termin 'charakter własny' np. pojawia się w kanonie 394 §1 w części, która dotyczy zarządzania przez biskupów:

„Biskup powinien popierać różne formy apostołstwa w diecezji oraz czuwać nad tym, by pod jego kierownictwem były koordynowane wszystkie dzieła apostołskie, z zachowaniem jednak właściwego charakteru (*servata propria indole*) każdego z nich”

Oto jak to pojęcie jest przedstawione przez Kodeks w kontekście życiowym. Kanon 680 wyraża to podobnie: biskup winien szanować „charakter i cel poszczególnych instytutów”. Inne kanony mówią o tym samym jako o „własnym powołaniu i tożsamości każdego instytutu”, nad którym należy zawsze czuwać „dla lepszej ochrony”. (Can. 587 §1).

¹ Paraliu, *Guide pratique du Code de Droit canonique*, Tardy, 1985, str. 201.

Prawo ustanowione obliguje zatem każdego wprost, również ordynariuszy, aby nie ignorować i nie gardzić tą tożsamością lub *charakterem własnym* każdego dzieła (stowarzyszenia życia czy bractwa apostołskiego itd.). Wręcz odwrotnie, różnorodność tychże charyzmatów trzeba *szanować*, jeszcze bardziej *chronić* i jednocześnie *faworyzować* w sposób harmonijny.

Ta wierność zaaprobowanego dzieła o własnym charakterze, angażuje nie tylko swoich członków, ale również cały Kościół, który ma obowiązek czuwać nad jego harmonijnym rozwojem:

„Do kompetentnej władzy kościelnej należy (...) odpowiednia troska, aby instytuty **wzrastały i rozwijały się zgodnie z duchem ich założycieli** i zdrowych tradycji.” (Can. 576).

2. Charakter własny w konstytucjach i myśli założycieli

Jak prawnie definiuje się charakter własny? W sposób bardzo naturalny, poprzez:

„Myśl i zamierzenia założycieli, zatwierdzone przez kompetentną władzę kościelną, dotyczące natury, celu, ducha i charakteru instytutu, jak również zdrowych jego tradycji, co stanowi dziedzictwo tegoż instytutu, które **wszyscy powinni wiernie zachowywać**” (Can. 578).

Spośród nowych wspólnot, Komisja *Ecclesia Dei* gromadzi te, które wybrały, czasami wbrew wiatrom i przyływowi, charyzmat liturgii tradycyjnej – czy też *formę nadzwyczajną* rytu rzymskiego. Tak jak mówił kardynał Hoyos w parafii pw. św. Eligiusza w Bordeaux we wrześniu 2007 r., te instytuty są rzeczywiście **wyspecjalizowane** do życia liturgicznego wg ksiąg z 1962 r. i do służby wiernym w diecezjach². Ten liturgiczny wybór determinuje ich tożsamość. Jest dla nich wspólny, choć jednocześnie każda z nich różni się trochę od pozostałych. Zatem przynależąc do rodzaju tzw. wspólnot *Ecclesia Dei*, IDP wyróżnia się, a tej różnicy nie należy ignorować.



Święcenia Kapłańskie w Instytucie Dobrego Pasterza

² Zob. Homilia kard. Castrillon Hoyosa podczas święceń kapłańskich w Instytucie Dobrego Pasterza w kościele p.w. św. Eligiusza w Bordeaux, 8 września 2007 r.

To nade wszystko w dekrete erygującym, w konstytucjach, a potem poprzez historię tworzenia odnajdujemy ślady a nawet definicję charakteru własnego. W sposób szczególnie specyfika liturgiczna i pastoralna IBP jest znana i przedstawiona w tekstach jego założycieli:

„Rytem własnym INSTYTUTU [Dobrego Pasterza] jest we wszystkich swoich czynnościach liturgicznych ryt rzymski, zawarty w czterech księgach liturgicznych obowiązujących w roku 1962, to znaczy: pontyfikał, mszał, brewiarz i rytuał rzymski” (Statuty IBP, I § 2)

Ten zwyczaj liturgiczny, który stanowi **prawo własne** (które jest wcześniejsze aniżeli prawo powszechne, promulgowane przez Benedykta XVI 7 lipca 2007 r.) jest sprecyzowany dla potrzeb IBP i wszystkich jego członków poprzez możliwość celebrowania liturgii w **rycie własnym**, według dokładnej terminologii dekretu erygującego, zredagowanego i podpisanego przez Stolicę Apostolską 8 września 2006 r.

Sformułowanie „jako ryt własny” w dekrete erygującym, podsumowuje intencje Stolicy Apostolskiej ukazując całą siłę **analogii prawniczej**. Tak się bowiem składa, że kapłan katolicki rytu greckiego, syryjskiego czy maronickiego nie jest upoważniony do celebrowania inaczej aniżeli według rytu własnego, niezależnie gdzie się znajduje. Motu proprio *Summorum Pontificum* z 7 lipca 2007 roku (późniejsze od statutów IBP) używa nowej terminologii klasycznego rytu rzymskiego (forma nadzwyczajna), aby określić używanie mszału z 1962 roku. Ponieważ w sensie ścisłym, nie chodzi w tym przypadku o odrębny ryt, ale tylko o jedną z form tego rytu, należy w tej sytuacji interpretować §2 statutów IBP w następujący sposób: jako **użytek własny**, który nie jest opcją. Według terminologii dekretu erygującego, użytek ten udziela **prawa** własnego i obliguje członków IBP do uważania tej formy liturgii „jako ich ryt własny”.

Z tego powodu drugi artykuł zaaprobowany przez najwyższy autorytet precyzując cel IBP podkreśla, że zakłada on:

„wierność Magisterium – nieomylnemu nauczaniu Kościoła i **wyłączne korzystanie z liturgii gregoriańskiej [księgi liturgiczne z 1962 r.] poprzez godne celebrowanie świętych tajemnic” (statuty IBP, II §2).**

Stosując tą samą **analogię prawniczą**, możemy zaobserwować, że prawo własne, którym rządzi się IBP co do wszystkich sakramentów, jest zgodne z **kanonem 846 §2**: „*Szafarz powinien udzielać sakramentów według własnego obrządku*”. Nie przewiduje się wyjątków w tym postępowaniu. Dekret erygujący udziela członkom IBP tego samego prawa, które dotyczy rytu własnego, obejmując równocześnie rytuał sakramentów i pontyfikał z 1962 roku.

Charyzmat własny IBP zawiera zatem prawo do wyłącznego używania formy tradycyjnej rytu rzymskiego, zwanej „nadzwyczajną” i do odkrywania piękna tego bogactwa gregoriańskiej liturgii zaproponowanej parafiom, szkołom itd... jednocześnie nie mieszając ani nakładając na siebie obydwu form (przez członków Instytutu). Nie jest oczywiście przeszkodą, aby kapłan IBP mógł otrzymać misję celebrowania według formy nadzwyczajnej w kościele, gdzie ta celebracja odbywa się również w zwyczajnej formie.

Z innej strony prawo kanoniczne podkreśla zaangażowanie i wierność członków **prawu własnemu** ich instytutu:

„Wszyscy członkowie powinni nie tylko wiernie i całkowicie zachowywać rady ewangeliczne, lecz także zgodnie z **prawem własnego instytutu układać swoje życie i zdążać do osiągnięcia doskonałości własnego stanu**” (Can. 598 § 2).

Jest sprawą oczywistą, że wierność członków IBP co do **prawa własnego** zawiera własne normy liturgiczne wskazane w Dekrecie i Konstytucjach Instytutu. Tak się składa, że według wskazówek zawartych tuż po drugim artykule w niniejszych statutach, celebrowanie liturgiczne jest ściśle powiązane z uświęcaniem i doskonaleniem ich stanu:

„Członkowie INSTYTUTU będą czerpali z codziennej celebrowania Mszy świętej (lub członkowie niebędący kapłanami - poprzez posługę), niewyczerpaną i zawsze odnawialną skuteczność ich zewnętrznej służby. Księża, pamiętając każdego dnia o swoim unikalnym przywileju jedności z naszym Panem Jezusem Chrystusem podczas celebrowania Świętej Ofiary, będą sami żyli tym cennym skarbem” (Statuty I §2).

Charakter własny IBP, opierający się na używaniu liturgii tradycyjnej nie jest ani fikcją ani opcją, ani jakimś płynnym kanonicznym pojęciem. Udziela on według kodeksu prawdziwego **prawa własnego**, które wprowadza obowiązek poszanowania tego prawa zaaprobowanego przez najwyższy autorytet za pośrednictwem Dekretu, Statutów, Konstytucji i „świętych tradycji” dzieł, w harmonii z powszechnym prawem Kościoła.



Uroczysta Msza pontyfikalna w kaplicy Najświętszego Sakramentu w Bazylice św. Piotra.

3. **Specyfika liturgiczna Instytutu Dobrego Pasterza i Motu proprio Jego Świętobliwości Benedykta XVI, *Summorum Pontificum***

Pojawia się tymczasem konkretna seria pytań, często dotycząca IBP. Czy to prawo własne nie jest tylko do użytku wewnętrznego w domach Instytutu, czy raczej powinno się rozprzestrzeniać na wszystkie miejsca (kaplice, parafie etc.), gdzie są posłani kapłani na misję duszpasterską? Pytanie to jest warte namysłu.

Faktycznie w kontekście tego świeżo poranionego Kościoła, interpretacja charakteru własnego IBP czasami może być niejasna. Paradoksalnie, może się zdarzyć, że sprzeciwiać się będzie tej statutowej specyfice nieprzychylna lektura nowego prawa ustanowionego 7 lipca 2007 r. na mocy Motu proprio *Summorum Pontificum* Benedykta XVI. Ten prawniczy

tekst, promulgowany na korzyść liturgii tradycyjnej, jest czasami przedstawiany jako minimalizujący lub ograniczający prawa statutowe IBP czy też innych wspólnot przynależących do komisji *Ecclesia Dei*.

Ponieważ Motu proprio z 2007 roku, nade wszystko wprost unieważnia to poprzednie z 1988 r. i nie jest w niczym sprzeczny z prawem powszechnym Kościoła (np. **kanon 394 §2** cytowany wyżej, nadal obowiązuje). Potwierdza on i zabezpiecza charakter i prawo własne IDP tzn. celebracji tylko według *Ordo* z 1962 roku jako ryt własny swoich członków w każdym miejscu. Ukazemy to poniżej odpowiadając na następujące dwa pytania.

1- Motu Proprio z 7 lipca 2007 roku potwierdza prawo własne dla IDP

Pierwsze pytanie: **Czy równość prawa pozytywnego form liturgicznych (zwyczajnej i nadzwyczajnej), określona przez Motu Proprio Benedykta XVI jest kompatybilna ze statutami IBP, ponieważ niektórzy twierdzą, że „zabrania” ona jego członkom celebrowania w formie zwyczajnej?**

Przede wszystkim jest oczywiste, że nigdzie w statutach Instytutu czy w dekrecie erygującym, czy w tekstach obowiązujących nie pojawia się najmniejsze podejrzenie co do równości prawa pozytywnego dwóch form rytu rzymskiego i godności liturgii Pawła VI. To samo tyczy się ważności i świętości obiektywnej (konsekracja jest ważna) jako faktów, które - co jest rzeczą oczywistą - są uznawane przez członków i założycieli IBP.

Pytamy zatem, gdzie można znaleźć w Motu Proprio z 2007 roku mowę o zmuszaniu kapłana do celebrowania (*a fortiori*) według *ordo* Pawła VI? Tak na prawdę jest dokładnie odwrotnie. Ten legislacyjny dokument właśnie zniósł powszechny obowiązek celebrowania tylko w formie zwyczajnej rytu, który ciążył od 1969/70 r. (od 1984 r. ze ścisłymi wyjątkami). Daje on kapłanowi możliwość wyboru – aby wybrał sobie zgodnie z sumieniem – celebracje mszału z 1962 r. nie będąc ograniczany w zależności od różnych sytuacji kanonicznych (ksiądz diecezjalny, zakonnik, członek instytutu). To jest główna zasada tego promulgowanego tekstu.

Należy zatem zaznaczyć, że każdy członek IDP przyjął statuty, prawo i charakter własny IBP zaaprobowany przez Stolicę Apostolską na mocy osobistego i wolnego wyboru tejże nadzwyczajnej formy rytu, czemu Motu proprio nadaje pełne prawa. Ten charakter własny nie jest zakazem, lecz zaangażowaniem i gwarancją, że to prawo ustalone przez Stolicę Apostolską, będzie mogło być chronione i poszanowane przez wszystkich w ramach stowarzyszenia życia apostolskiego, przewidzianego i skodyfikowanego przez ogólne prawo kościelne (CIC can. 394 §1, 576-578, 587, 598, 680, 776).

2- prawo, aby w praktyce móc wybrać tę jedyną formę liturgii tradycyjnej

Pojawia się tutaj drugie pytanie dotyczące własnej tożsamości Instytutu Dobrego Pasterza, uznanej przez najwyższą władzę: **czy ten, który celebruje tylko msze tradycyjne nie jest przypadkiem podejrzany o to, że „wyklucza z zasady” *Ordo* Pawła VI?**

Jeżeli odwołamy się do listu adresowanego do biskupów, to znaczy komentarza uzupełniającego tekst Motu proprio Benedykta XVI zauważymy, że papież precyzuje, iż „nie należy dla zasady wykluczać celebracji według nowych ksiąg. Totalne wykluczenie nowego rytu nie byłoby koherentne z uznaniem jego wartości i świętości”. Nikt zatem nie może

podważać godności liturgii, którą Ojciec Święty określa jako „nowy ryt” (ten list uzupełniający Motu proprio nie jest prawem stanowionym) ani podważać „w imię zasady” jego ważności sakramentalnej czy też jego obiektywnej świętości - to znaczy realnej obecności w konsekrowanej Eucharystii. Również nie można potępiać kapłanów, którzy w tej formie celebrują, ani odcinać się od nich i ich wiernych. To byłby grzech przeciwko jedności Kościoła. Czy można zatem cytować list papieża do biskupów przemieniając go w „prawo do podejrzeń” aby sprzeciwić się w ten sposób charakterowi własnemu IBP? Oczywiście, że nie.

Z jednej strony IBP nigdy nie podważył tych punktów stanowiących „podstawę” wymienianych powyżej - wręcz przeciwnie. Zaangażował się, aby je uznać. Dzieje się tak, ponieważ sformułowanie „totalne wykluczenie” użyte przez Benedykta XVI w komentarzu (a nie w tekście Motu proprio, który jako jedyny jest prawomocny) nie odnosi się do *praktyki, nawet wyłącznej co do jednej czy drugiej formy*, ale właśnie do wykluczenia „z zasady” jednej lub drugiej tzn. z powodów podważających ważność lub obiektywną świętość „nowego rytu”. Zatem w praktyce Motu proprio wprowadziło prawo do wyboru formy liturgicznej w sumieniu albo na sposób wyłączny albo niewyłączny.

Tak jak podkreślał Jean Madiran (*Présent*, 14/07/2007), nic nie wskazuje w normach obowiązkowych w Motu proprio (jako stanowiące prawo), jakoby była więź kanoniczna pomiędzy celebrowaniem jednej z dwóch form (co nigdzie nie jest zabronione) a podejrzaniem o odrzuceniu drugiej formy „z zasady” tak jak opisywaliśmy to wyżej. Ostatnie Motu proprio, będące tak ważne dla jedności Kościoła i dla liturgii, uczyniło z *zasady* fakultatywnymi celebracje w formie zwyczajnej.

Zresztą ci, którzy używają tego wrogiego argumentu przeciwko IBP nie zwrócili uwagi, że można go użyć również w przeciwnym kierunku. W praktyce, czy nigdy niecelebrowanie tradycyjnej formy liturgicznej z 1962 roku, nie mogłoby wzbudzić podejrzenia o nieuznawanie jej godności, wartości i świętości będących rzeczami w pełni uznanymi przez Benedykta XVI? Czy mogłoby wzbudzić to podejrzenie o „*uważanie za szkodliwe*” „*tego co było święte dla poprzednich pokoleń*”, wedle przestrogi Benedykta XVI zawartej w tym samym liście do biskupów? Oczywiście to nie miałyby sensu. Motu proprio znosi stary trzydziestosiedmioletni zakaz i nie czyni tego, aby ustanowić jakiś nakaz, czy prawo do podejrzeń, ale w celu przywrócenia takiej możliwości a nawet prawa.

Pozostaje jeszcze przestrzeń praktyczna. Może ona być zarządzana przez słynną prośbę wiernych tworzących „stabilną grupę” (*Summorum Pontificum*, pkt. 5). Warunek ten jest w pełni *wystarczający*, aby stało się zadość jej prawom, pozostaje niestety nadal zbyt mało poszanowany a przez Motu proprio nie jest przedstawiany jako warunek *obowiązkowy*.

Mianowicie pozostawiona jest szeroka i fakultatywna przestrzeń działania dla proboszczów, aby ci mogli **proponować** formę nadzwyczajną, bez koniecznego zgłoszenia się przez wiernych w zorganizowanej grupie. Na przykład Motu proprio nie zabrania proboszczowi, aby proponował formę nadzwyczajną swoim parafianom w celu jej poznania, szanując równowartość prawa pozytywnego form liturgicznych oraz harmonii duszpasterskiej i to pomimo braku licznej „stabilnej grupy”, która by spontanicznie zorganizowała się, aby o to poprosić. Wielu czyni to osiągając sukcesy, gdy ordynariusz ich w tym nie powstrzymuje. Nie trzeba kończyć SGH, aby wiedzieć, że oferta często tworzy popyt³.

3 Por. Wywiad z przewodniczącym Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei* kard. Castrillón Hoyosem podczas konferencji *Latin Mass Society* w Londynie 14 czerwca 2008 r., w: *Mass of Ages*, sierpień 2008, str. 8-9

3- badanie porównawcze nad formą zwyczajną w perspektywie reformy – czy jest ona możliwa?

Ostatnie dzieło ks. prałata Nicoli Buxa⁴ (będącego blisko papieża) dotyczące idei reformy formy zwyczajnej rytu jest tego ilustracją. W anturazach Ojca Świętego jest dyskutowana idea reformy, o której mowa od czasu synodu z listopada 2005 r., aby „Tajemnicę wiary” ulepszyć duszpastersko czy nawet zreorganizować na płaszczyźnie ekspresji liturgicznej. Jest oczywiste, że tego typu dyskusja teologiczno-porównawcza, mająca na celu wprowadzenie możliwych ulepszeń w aktualnej formie *ordo* Pawła VI nie podlega nawet podejrzeniu o jakimś pragnieniu totalnej wyłączności *dla zasady*, formy zwyczajnej rytu, pomimo tego, że jednak musi ona być zastąpiona inną formą. Tego życzy sobie sama Stolica Apostolska. Zresztą tego typu debata teologiczna, która szanuje wiarę, Ojca Świętego i tradycję jest oczywiście wolna i uzasadniona.



Ta konstruktywna dyskusja, nie tylko jest możliwa w kwestii Vaticanum II, ale pozostaje otwarta i zaakceptowana także w kwestii liturgii Pawła VI i jej możliwej reformy, porządku duszpasterskiego, historycznego i teologicznego. Przy poszanowaniu równości prawa pozytywnego obydwu form i submisji Ojcu Świętemu, fundamentalna debata (bez próżnych polemik) na temat formy zwyczajnej jest jak najbardziej uzasadniona.

Swoją drogą pamiętamy jak kardynał Ricard, będący wówczas przewodniczącym Konferencji episkopatu Francji, opublikował w tym samym czasie dekret erygujący parafię personalną p.w. św. Eligiusza w Bordeaux, przeznaczoną do liturgii tradycyjnej wraz listem przedstawiającym sens i zakres tej sprawy. Cytował wówczas dokument dotyczący definicji charakteru własnego IBP - uroczysty „akt przynależności” członków założycieli:

„Podczas powstania Instytutu Dobrego Pasterza w Rzymie 8 września 2006 r., kapłani tego Instytutu zadeklarowali, że „akceptują doktrynę, zawartą w n. 25 Konstytucji *Lumen Gentium* Soboru Watykańskiego II dotyczącą *Magisterium Kościoła i zachowają wierność, którą są mu winni*”. Zgodzili się również, aby doprecyzować: „*a propos* niektórych punktów nauczanych przez Sobór Watykański II lub **dotyczących poprzednich reform liturgii** i prawa, które wydają się nam trudne do pogodzenia z Tradycją. **My angażujemy się do**

⁴ Nicolas Bux, *Reforma Benedykta XVI. Liturgia między tradycją a innowacją*, wstęp ks. Bp Marek Aillet. Wydawnictwo Tempora 2009 r. Autor wyraża się bardzo jasno: „reforma polega na wycofaniu tego, co nie pasuje, aby pojawiła się szlachetność formy i aby w ten sposób zabłysło oblicze Kościoła a wraz z nim, oblicze Chrystusa”.

pozytywnej postawy w badaniu i rozmowach ze Stolicą Apostolską w celu uniknięcia wszelkiej polemiki” (Akt przynależności). Jest zatem możliwe, zgodnie z aktualnym Magisterium, aby rozmawiać z członkami Instytutu i z jego wiernymi, którzy do nich dołączają o punktach Soboru Watykańskiego II, które stanowią dla nich trudność [również dotyczące liturgii]. Prawda jedności ponosi tę cenę”. (Kardynał J.P. Ricard, 2 lutego 2007r.).

Dla IBP akt przynależności dotyczy zarówno Mszy jak i Soboru. „Prawda jedności”, która „jest za taką cenę” nie tylko nie wyklucza uzasadnionego pozytywnie badania (duszpasterskiego, historycznego, liturgicznego...), ale wręcz tego wymaga, dotykając w nowym rycie tych punktów i kierunków mogących być przedmiotem reformy (tak jak np. offertorium, orientacja ołtarza, itd...) Na tym polega zaangażowanie IBP. To podstawowe zaangażowanie jest częścią jego własnego charakteru, który winien być poszanowany kanonicznie przez wszystkich.

Konkluzja

Charakter własny IBP, instytutu liturgicznie „wyspecjalizowanego” spośród wielu innych, nie ogranicza się do obrony prawa liturgicznego. Jego charakter jest oparty na: ożywianiu parafii, szkół, dzieł o wymiarze apostołskim, doktrynalnym i kulturowym itd., w duchu Chrystusa Dobrego Pasterza oraz przy użyciu na sposób własny i wyłączny rytu rzymskiego według formy nadzwyczajnej.

Co by nie było, pokój, harmonia i miłość mogą rozwijać się tylko we wzajemnym poszanowaniu i szczerości, nie tylko w wymiarze preferencji, ale również na poziomie prawa liturgicznego. Zatem jeżeli jakiś ordynariusz pragnie powołać kapłana z IBP dla celów duszpasterskich w parafii lub innych miejscach, oczekuje się opieki zgodnej z ideą „faworyzowania różnorodnych form duszpasterstwa” przy jednoczesnej trosce „aby instytuty wzrastały i rozwijały się zgodnie z duchem ich założycieli i zdrowych tradycji” (Can. 576).

Przykład w Bordeaux, gdzie znajduje się dom-matka IBP jest rzadki i znaczący (tak jak również ten znajdujący się w Chartres, który służy jako seminarium IBP). Można w tym przypadku tylko błogosławić tą przykładową aplikację prawa kościelnego w tej diecezji, która wzywa biskupów, aby „popierali (...) różnorodne formy apostołstwa w swojej diecezji i czuwali (...), aby wszystkie te dzieła były skoordynowane pod jego kierownictwem, przy jednoczesnym zachowaniu *własnego charakteru* każdego z nich” (Kan. 394 §1). Kapłani Instytutu mają w stosunku do wszystkich takie same zobowiązania, to znaczy poszanowania własnego charakteru IBP, który ewidentnie owocuje w Domu Matce, w parafii św. Eligiusza.

Ks. Christophe Héry

[1] Roger Paraliu, *Guide pratique du Code de Droit canonique*, Tardy, 1985, p. 201.

[2] Zob. Homilia kard. Castrillon Hoyosa podczas święceń kapłańskich w Instytucie Dobrego Pasterza w kościele p.w. św. Eligiusza w Bordeaux, 8 września 2007 r.

[3] Nicolas Bux, *La Réforme de Benoît XVI. La liturgie entre innovation et tradition*, préf. Mgr Marc Aillet, éd. Tempora, 2009. L’auteur s’exprime clairement : „La réforme consiste à retirer ce qui ne convient pas, afin que la noblesse de la forme apparaisse, et que resplendisse ainsi le visage de l’Église et, avec elle, le visage du Christ.”